PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie 50 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 45. Kraków, dnia 9 listopada 1919 roku. Rok XX.

Republika Ludowa.

Z powodu pierwszej rocznicy.

Rok największych w Polsce zmian i przewrotów zbliża się ku końcowi. Po upadku caratu, dokonanego przez rewolucyę robotników i liberalnego mieszczaństwa, Polska zdawała się być tym pewniejszym łupem mocarstw centralnych: Niemiec i Austryi. Buta niemiecka i obłuda austryacka nie znały granic. W Polsce doszły do władzy te żywioły, które albo świadomie chciały połączenia Polski z Niemcami i Austryą, albo przyjęły tę zależność jako konieczny wynik wojny światowej i wedle tego się „urządziły“... —

Piłsudski siedział w więzieniu magdeburskim.

a z niepodległościowcami zaczęto zajadłą walkę w Królestwie i Galicyi. „Polska Organizacya Wojskowa“, socyaliści i ludowcy przygotowywali na wszystkich polach zacięty odpór polskiego ludu. Narodowa Demokracya załamała swoją linię ufności w „ententę“ i przyjęła „władzę“ z rąk Rady Regencyjnej. Dała dwa firmowe nazwiska, pp. dr. Świerzyńskiego i dr. Głąbińskiego do gabinetu Rady Regencyjnej. W tym samym czasie, kiedy P. P. S. organizowała w Galicyi uzbrojenie robotników, a w Królestwie strzelała szpiclów niemieckich i na ulicy Warszawy położyła trupem głównego ich wodza Schultzego.

Nie złożył broni żołnierz Piłsudskiego, robotnik i chłop i gdyby Niemcy byli zwyciężyli. wytworzyłyby się odwieczne dwa obozy w niewolnej Polsce: ugodowców z prawicą, aktywistami i narodowymi demokratami i walczących rewolucyonistów, rekrutujących się z robotników, chłopów i garści młodzieży. Ramy tych dwóch obozów już się formowały, już rozdział się dokonywał. Przez sprostytuowanie się części narodowej demokracyi, która była w najfałszywszem położeniu, jako „przednia straż“ koalicyi, przyjmująca równocześnie ministeryalną władzę z rąk Rady Regencyjnej, przez jej „głód posad“, tego raka, toczącego narodową demokracyę, zdecydowała się ona na pójście do obozu ugodowego i sądziła, że sprawa skończona.

Rachunek popsuł robotnik i chłop polski. Wypadki końcowych dni października i pierwszych dni listopada 1918 roku koncentrują się w trzech obozach ludowych: w socyalistycznym, chłopsko-wyzwoleńczym i lewicowej inteligencyi. Przygotowywa się wielki ruch, zmierzający do wybuchu. Planowo odbywa się rozwój P. O. W., tej podziemnej armii polskiej, planowo dokonywa się połączenie do współdziałania ludzi politycznych. Tysiączne przygotowania zmierzają do obalenia niewoli niemiecko-austryackiej i jej narzędzia w Polsce: Rady Regencyjnej, trzymanej tylko bagnetami pruskimi.

Dopóki moc niemiecka panowała w Warszawie, nie można było rychło przeciw niej wystąpić zbrojnie. Pozostawała część Polski pod „rządami“ Austryaków. Rządy te były tak słabe i zdemoralizowane, że na ich terenie najłatwiej było wywołać ruch wyzwoleńczy.

Hasło daje Kraków.

Historya powtórzyła się w zmienionych wprawdzie formach... Ale Kraków nie wywiesił sztandaru państwa polskiego. Oglądał się na Królestwo. Tymczasem Warszawa milczała. Rząd Świerzyńskiego-Głąbińskiego nie wiedział sam, co ma robić i zapadł się w nicość, jak przystało na karykaturalne zero... Któż miał ogłosić Polskę Niepodległą?

Zrobili to przedstawiciele robotników, chłopów i lewicowej inteligencyi w Lublinie. Zrobili to, co było koniecznością położenia: Ogłosili Polskę, jako Niepodległą Republikę Ludową u utworzyli Rząd Tymczasowy tej Republiki. Rząd ten istniał tydzień. Z tego krótkiego żywota natrząsali się narodowi demokraci, zrozpaczeni, że nie potrafili przewidzieć wypadków nawet na tydzień i tuż przed przewrotem narodowej egzystencyi poszli na służbę Rady Regencyjnej. Tymczasem właśnie w ten leżał rozum polityków ludowych, że nie wywołali żadnego zamętu w Polsce i szli z biegiem wypadków w myśl swoich zamiarów.

Dnia 7 listopada proklamowano w Lublinie Republikę i wybrano pierwszy rząd,

dnia 10 listopada wraca Piłsudski z niewoli. a 11 listopada pada moc pruska w stolicy. Rząd ludowy przenosi się do stolicy, porozumiewa się z Piłsudskim, czyni Warszawę siedzibą rządu i zmienia odpowiednio do tych wypadków swój skład, nie upierając się ani dnia przy osobistościach ministeryalnych, dokonywując rekonstrukcyi w przeciągu dni czterech, podczas kiedy przedtem np. p. Kucharzewski tygodniami nie mógł skleić gabinetu, a potem p. Paderewski miesiącami nie umie znaleźć poszczególnych ministrów.

W odmęcie wypadków, w szalonem tempie zmian najradykalniejszych w Europie. zwalczany wewnątrz przez dziką wprost walkę wszystkiego co w Polsce było reakcyjnem, bogacącem się, walczącem o władzę i wpływy w sferach bogatszych, bez broni dla wojska, bez pieniędzy, bez aparatu urzędniczego, bez niczego, co gdzieindziej pokolenia przygotowały, rząd lubelski, a po nim rząd ludowy ogłosił i uratował Polskę, jako Niepodległą Republikę.

Dni jaździernikowe i listopadowe są dniami ogromnego wytężenia sił polskiej demokracyi społecznej, zwycięsko realizującej hasła narodowe, polityczne i społeczne Ludu polskiego.

Rocznicę powstania Republiki Ludowej należy obchodzić uroczyście.

Nie dla uroczystości i bezmyślnych zbiegowisk tych, co z Republiką Ludową nic nie mają wspólnego, lecz dla skoncentrowanego rozważenia publicznego, czem był ten pierwszy rząd istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, jakie w niej wyłoniły się siły i czynniki, dokąd zmierzają, co zapowiadają.

Republika polska jest formą, która musi dostać ożywczą treść społeczną i polityczną. Republikę polską trzeba rozwijać, trzeba jej bronić.

Niechajże pierwsza rocznica zgromadzi ludzi, którzy budują Polskę, nietylko Niepodległą, ale i Ludową!

Konferencya P. P. S. w Poznaniu.

Dnia 26 października r. b. odbyła się w Poznaniu konferencya partyjna z terenu b. Ks. Poznańskiego. Obecni byli delegaci następujących miejscowości: Poznań, Gniezno, Grodzisk, Główna, Działyń, Popowo i Łopienno. Usprawiedliwiły niewysłanie delegatów organizacye w Bydgoszczy, Witkowicach i Szamotułach.

Konferencyę zagaił tow. Porankiewicz wskazując na to, że po raz pierwszy zjechali się delegaci P. P. S. na obrady do Poznania, i że konferencya ta odegra z pewnością doniosłą rolę w rozwoju ruchu socyalistycznego w Wielkopolsce. Do prezydyum powołano tow. St. Wierbińskiego z Gniezna na przewodniczącego i tow. Śniadego z Poznania na sekretarza.

W imieniu C. K. W. powitał zebranych tow. Niedziałkowski. Do komisyi mandatowej powołano tow. tow.:Banaszkiewicza, Przybylskiego z Gniezna, Rumińskiego i Weinerta.

Sprawozdanie organizacyjne b. K. W. składa tow. Sochacki, wskazując na rozwój i pogłębienie się roboty partyjnej. Do punktu sprawozdanie polityczne C. K. W. przemawia tow. poseł Niedziałkowski, który daje przedewszystkiem ocenę ogólno-europejskiej sytuacyi politycznej, stwierdzając, że w Polsce przeżywamy obecnie okres ataków reakcyi i obrony zdobyczy Rządu Ludowego i demokracyi. Niebawem wszakże nastąpić musi moment ponownej ofenzywy robotniczej. Dalej tow. Niedziałkowski przedstawia sprawę strejku górników i strejku rolnego, a także przyczyny, dla jakich P. P. S. występuje przeciwko dalszemu trwaniu wojny na wschodzie. W odpowiedzi na zapytania szeregu towarzyszy tow. Niedziałkowski wyjaśnia różnice pomiędzy socyalizmem a komunizmem, uwypuklając sprawę niepodległości Polski, demokracyi i metody przewrotu społecznego.

W dyskusyi zabierają głos tow. tow. Buławski. Banaszkiewicz, Porankiewicz, Przybylski Piotr, Kowalewski, Sochacki i Niedziałkowski.

Sprawę Związków zaw. referował tow. Łukaszyk, który przedstawił sytuacyę, jaka wytworzyła się w ruchu zawodowym w Poznańskiem po rewolucyi i podkreślił konieczność znalezienia takiej formy organizacyjnej, za pomocą której możnaby pociągnąć proletaryat polski do klasowych organizacyi zawodowych. Nad referatem tow. Łukaszyka rozwinęła się nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos tow. tow. Kowalewski, Calińska, Wierbiński, Banaszkiewicz, Rumiński, Przybylski Piotr, Porankiewicz, Niedziałkowski, Żółkiewicz(Sochacki, Pilcicki, Śniady i referent Łukaszyk. Przyjęto jednogłośne wniosek polecający Komitetowi Wykonawczemu na b. Ks. Poznańskie powołanie do życia Komisyi zawodowej, którąby miała na celu w okresie przejściowym (do ogólnego zjazdu zawod. w Warszawie) pokierowania agitacyą w ruchu zawodowym zależnie od potrzeb proletaryatu polskiego i warunków istniejących na terenie b. Ks. Poznańskiego i Prus Zach.

Do Komitetu Wykonawczego na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zach. powołano tow tow. Łukomskiego z Bydgoszczy, Porankiewicza, Rumińskiego i Twardowskiego z Poznania, oraz tow. Wierbińskiego i Żaka z Gniezna. Da Rady Nadzorczej powołano weteran ruchu socyalistycznego w Wielkopolsce, tow. St. Wierbińskiego z Gniezna. Na redaktora organu partyjnego „Tygodnik Ludowy“ wybrano tow. Porankiewicza. Wydelegowanie przedstawicieli do komisyi Unifikacyjnej i na zjazd kulturalno-oświatowy do Krakowa przekazano Komitetowi Wykonawczemu. Zamknął zjazd tow. Wierbiński w gorącem przemówieniu nawołując zebranych do wytrwałej walki z reakcyą do pracy;

nad rozszerzeniem organizacyi partyjnej. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Nastrój, jaki panował na zjeździe, uprawia do nadziei, że myśl socyalistyczna w Wielkopolsce toruje sobie drogę do zwycięstwa, i że najbliższa już przyszłość w ruchu proletaryackim w Poznańskiem do nas należy.

Obrady Sejmu.

Obrady ubiegłego tygodnia przyniosły przedewszystkiem sprawę

ochrony pracy i robót publicznych

na podstawie wniosku **posła tow. Barlickiego** i tow. w sprawie robót publicznych i pomocy dla bezrobotnych. Referent Waszkiewicz oświadczył, że złączone komisye postanowiły ożywić gospodarkę narodową i na tej drodze znaleźć zatrudnienie dla bezrobotnych, przyczem położono nacisk na to, aby bezrobotnym, którzy nie znajdą pracy, umożliwiono przetrzymanie zimy. Przed wojną było zatrudnionych w przemyśle w Kongresówce 400.000 robotników, obecnie

zaledwie 20 procent tej liczby ma zatrudnienie przy właściwych warsztatach pracy.

Nie można liczyć na to, aby w ciągu zimy dało się zatrudnić wielką ilość bezrobotnych, a całkowite uruchomienie warsztatów pracy jest kwestyą lat. Dotychczasowym usiłowaniom dostarczenia pracy brakowało planu i jednolitości i umiejętności wyzyskania krajowych źródeł pracy. Walka z bezrobociem musi być połączona z gospodarczą akcyą kraju. Komisye wnoszą, by powołano do życia międzyministeryalny komitet gospodarczy, któryby podjął akcyę gospodarczą odbudowy kraju. Ponadto powinna być powołana rada gospodarcza, jako organ doradczy przy owym komitecie. W skład jej powinni wejść przedstawiciele Sejmu, związku pracowników i związku zawodowego robotniczego.

Celem ożywienia produkcyi przemysłowej w kraju

należy zaradzić brakowi węgla, powiększyć tabor kolejowy, uruchomić fabrykę wagonów itd.

Ponieważ jednak przy pomyślniejszej konjunkturze nawet nie da się odrazu uruchomić całego przemysłu, przeto sprawa robót publicznych ma pierwszorzędnego znaczenie w walce z bezrobociem. Roboty publiczne muszą być rozszerzone celowo.

W dalszym ciągu omawia mowca skutki emigracyi i oświadcza, że komisye stanęły na stanowisku, aby Sejm wezwał rząd

do uregulowania kwestyi emigracyi

i zapewnił emigrantom drogą umów państwowych doogdniejsze warunki pracy. Ponadto komisye wnoszą, aby rozszerzyć na zimę akcyę zapomogową dla bezrobotnych.

Po referacie p. Waszkiewicza Sejm uchwalił wszystkie rezolucye zaproponowane przez połączone komisye.

Poseł Grzędzielski referował

sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej

i stwierdził, że większość komisyi w kwestyi zbożowej stoi na stanowisku wolnego handlu.

Większość komisyi, odrzucając sekwestr, godzi się na pokrycie koniecznego zapotrzebowania kontyngentem. Komisya przedkłada szereg rezolucyi, z których jedna wzywa rząd, aby jak najprędzej sprowadził z zagranicy brakujące środki żywności, a druga do wydania zarządzeń, zaostrzających przepisy przeciw przemycaniu za granicę i tajnemu gorzelnictwu. Na propozycyę marszałka dyskusyę odroczono.

Miał bowiem w sprawach aprowizacyjnych przemawiać prezydent Paderewski. Ale — ponieważ rząd jest w bardzo trudnem, poprostu bez wyjścia położeniu — więc też nic mając nic do powiedzenia, prezydent zachorował!

I dlatego na następnem posiedzeniu nie mówił p. Paderewski nic ani w sprawie aprowizacyi, ani też w sprawach polityki zagranicznej.

Obok drobniejszych spraw była na porządku dziennym dyskusya nad **mową co do zezwolenia na emigracyę zarobkową do Francyi.**

Sprawozdawca ks. Kaczyński stwierdza, że na mocy układu, objętego konwencyą,

zobowiązuje się rząd francuski wypłacać naszym robotnikom niefachowym 7 do 12 franków dziennie, zaś fachowym od 12 do 17 franków, z czego potrącone będzie dziennie 5 franków na utrzymanie.

Poseł tow. Perl zaznacza, że w obecnych warunkach mnóstwo bezrobotnych znajdzie pracę w przemyśle i wskazuje nieścisłość i różnice istniejące między francuskim i polskim traktatem konwencyi, z których-to powodów posłowie socyalistyczni głosować będą przeciw uchwaleniu konwencyi. Dalszym powodem głosowania przeciw konwencyi jest okoliczność, że ustawy tego rodzaju mają wartość tylko wówczas, gdy są należycie wykonywane. Socyaliści zaś nie mają zaufania do obecnego rządu.

Wiceminister Pracy Prystor stwierdza, że emigracya jest rzeczą przesądzoną, albowiem w rzeczywistości odbywa się ciągle do Niemiec i do Francyi. Układ nie jest idealny i rząd polski niechętnie się zgodził, ale w tej sprawie uczynił wszystko, co było można. Poczyniono specyalne kroki, aby robotnika naszego zabezpieczyć przed wyzyskiem. W końcu przedłożony będzie Sejmowi projekt stworzenia instytucyi attache do spraw wychodźtwa. Attache ci będą przydzieleni konsulatom polskim i zadaniem ich będzie czuwać nad zabezpieczeniem robotników przed wyzyskiem.

Po dalszej dyskusyi przyjęto projekt konwencyi.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi ochrony pracy w sprawie

ubezpieczenia robotniczego.

Sprawozdawca tow. Żuławski stwierdza, że **Polska jest jedynem państwem w Europie, która nie posiada ubezpieczeń społecznych!** Najgorzej przedstawia się ta sprawa w byłej Kongresówce. W Małopolsce i w Poznańskiem istnieje jakie takie ubezpieczenie od wypadków. Ten stan rzeczy musi się zmienić.

Komisya ochrony pracy postanowiła wezwać rząd do przedstawienia odpowiedniego projektu ustawy w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby. Komisya wzywa rząd do wypełnienia postanowień dekretu z d. 10 kwietnia, br., który to dekret sprawę tę poniekąd załatwia.

Sprawa ubezpieczenia od wypadków przedstawia się źle. Istniejący w tej sprawie projekt nie został dotąd wniesiony do Izby. Wielkę doniosłość posiada ubezpieczenie robotnika na starość, zwłaszcza wobec plebiscytu na Śląsku i Mazurach. Sprawa ubezpieczenia od braku pracy jest bardzo trudną. Przedłożony obecnie Izbie projekt dotyczy doraźnej domocy dla bezrobotnych. Mowca omawia poszczególne postanowienia ustawy, która dla miejscowości mniejszych proponuje zasiłek 4 marki, dla żony 2 marki, a na każde dziecko 1 markę, razem nie więcej, jak 10 marek. W miejscowościach większych i centrach przemysłowych odnośna pozycya podnosi się do 5 mk., 3 mk. i 1 mk., najwyżej do 12 marek. Okres maksymalny, przez który pobierać ma się zasiłek, wynosić ma 26 tygodni.

Dalszą dyskusyę odroczono, poczem przystąpiono do wniosków nagłych, wśród których znajduje się wniosek w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Paskarze zbożowi szkodzą plebiscytowi!

Uzasadniając nagłość wniosku, stwierdza **poseł tow. Czapiński**, że rozruchy głodowe przestają być zapowiedzią, a stają się faktem. Klub mówcy otrzymuje codziennie stosy telegramów z przestrogami. Właśnie dziś otrzymano telegram od prezydyum miasta Krakowa, donoszący, że brak środków aprowizacyjnych wytwarza stan groźny. W telegramie tym oświadcza prezydyum miasta, że nie bierze odpowiedzialności za następstwa tego stanu. — W powiecie bialskim zapowiada się na tle aprowizacyjnej strejk generalny. Takie same wieści przychodzą z Borysławia, a ze Śląska Cieszyńskiego nadszedł telegram od Rady Narodowej, reprezentującej przystkie stronnictwa polskie, że głód naraża tam na poważny szwank całą tamtejszą akcyę plebiscytową. W dalszym ciągu zaznacza mowca, że przyczyną tego fatalnego stanu aprowizacyjnego jest **anarchia komunikacyjna**, niedołężna gospodarka wagonowa ministerstwa komunikacyi, oraz bojkot, wykonywany przez **rolników, którzy nie chcą wydawać swoich ziemiopłodów**, bojkot, który nietylko się nie zmniejsza, lecz coraz bardziej wzrasta. Polityka agraryuszy systematycznie dąży do dyktatury gospodarczej i politycznej, stwarzając poprostu blokadę miast i zrzeszeń robotniczych przez zieloną armię. Mowca zwraca się do rządu z żądaniem, aby zerwał z tradycyą coraz większej uległości wobec ziemiaństwa i przyszedł z pomocą ludności zarówno miejskiej, jak i wiejskiej w Małopolsce.

Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek.

Oficerowie żandarmeryi mordercami!

INTERPELACYA

posła Perla i tow. [illegible] **pp. Ministrów Spraw Wojskowych, W**[illegible]**ch i Sprawiedliwości w sprawie za**[illegible] **przez oficerów żandarmeryi w Łapach** [illegible] **gniewa Fabierkiewicza.**

W stycz[illegible] r. b. [illegible] Łapach, gdzie komendantem okręgu był p. major Pasławski, obecnie podpułkownik, **zamordowano w skrytobójczy sposób wracającego z Rosyi Zbigniewa Fabierkiewicza.**

Sprawa, według otrzymanych przez nas wiadomości, miała się, jak następuje:

Do żandarmeryi w Łapach zgłosił się **Zbigniew Fabierkiewicz**, wiozący przy sobie z Rosyi **84.000 rubli**. Przyjął go ppor. Gedronowicz i zawiadomiwszy o tem majora Pasławskiego, otrzymał polecenie zatrzymania go aż do wyjaśnienia. Jednakże w nocy oficerowie żandarmeryi: por. Żukowski, ppor. Bocheński i ppor. Wilhelm, na mocy ustnego rozkazu majora Pasławskiego, odebrali Fabierkiewicza z posterunku. Poczem wyprowadzili go nad brzeg Narwi. **Tam kilkoma strzałami rewolwerowemi pozbawili go życia.** Na odgłos strzałów posterunki polskie i niemieckie poczęły się ostrzeliwać. Oficerowie **Żukowski, Bocheński i Wilhelm** poczęli uciekać w stronę Łap. Wrócili tylko podporucznik Wilhelm i por. Żukowski. Ten ostatni wrócił cały zmoczony — gdy zerwał się pod nim lód na rzece.

Rano żołnierze znaleźli zabitego Fabierkiewicza. **Śledztwo ustaliło, że został zabity kulami brauningowemi i ograbiony z gotówki, którą miał przy sobie. Żona Zbigniewa Fabierkiewicza po kilku dniach z rozpaczy otruła się.**

Dalsze śledztwo ustaliło, że ppor. Bocheski nie utonął w rzece podczas powrotu, lecz został zastrzelony. Padło podejrzenie na Żukowskiego i Wilhelma. Zostali oni aresztowani, jak również i ppor. Gedronowicz, który wydał na ustny rozkaz majora Pasławskiego Fabierkiewicza.

Ppor. Wilhelm w Wielką Sobotę r. b. odebrał sobie życie w zakładzie karnym. Zostawił list, że działał z pobudek ideowych, że Fabierkiewicz był komunistą, do czego się przyznał. O zabójstwie Bocheńskiego nic nie wie.

Chociaż śledztwo toczyło się nadal, pan major Szluborski, prokurator wojskowego Sądu Okręgowego, wypuścił na wolną stopę ppor. Żukowskiego, jak również ppor. Gedronowicza.

W połowie sierpnia r. b. ppor. Żukowski wyjechał na urlop za zezwoleniem p. majora Szulborskiego do Brześcia i nie wrócił dotychczas. Okazało się, że zbiegł.

P. major Pasławcki dopiero przed kilku tygodniami oddał sumę 84.000 rubli do depozytu sądowego!

Ppor. **Żukowski nosił pierścionki Fabierkiewicza i dopiero sąd kazał mu je odebrać.**

Podpisani zapytują:

1) Czy pp. Ministrom znane są fakty powyższe?

2) Na jakiej podstawie prokurator wojskowego Sądu Okręgowego wypuścił na wolną stopę oskarżonych w sprawie morderstwa?

3) Czy rząd skłonny jest zamiast tuszować tę sprawę, jak dotychczas, i w ten sposób w tym, i wielu innych wypadkach, podrywać poczucie sprawiedliwości i prawa w narodzie — sprawę tę całkowicie wyjaśnić, wyniki śledztwa podać do wiadomości publicznej i winnych surowo ukarać?

Warszawa, dnia 30 października 1919 r.

W sprawie Zjazdu kobiet.

Z kół towarzyszek naszych otrzymujemy następujące uwagi:

Stało się dobrze, że zjazd kobiet socyalistycznych, pierwszy Zjazd socyalistek w Wolnej Polsce został odroczony. Może uda nam się do terminu naznaczonego nawiązać jakieś stosunki z naszą „Centralą", z Wydziałem dla spraw Kobiecych, o którym wiadomo nam tylko z sprawozdań Kongresu, że został wybrany. Może ten Wydział zechce i nam przesłać w formie cyrkularza sprawozdanie z czynności swoich dotychczasowych; może zapoznamy się z jego uchwałami i postanowieniami, które powinny prze-

cież i nas obowiązywać; może nakazy te i rady zdołają tchnąć trochę życia w powolny a ciężki ruch tu we Lwowie i popchną do akcyi bardziej celowych!

Tymczasem odkąd wybrany Wydział ten istnieje, ani jednego odeń nie dostałyśmy powiadomienia; Warszawa pozostawiła nam nie już „autonomię", ale zupełną „niepodległość" i nic dziwnego, że wiadomość o Zjeździe kobiet spadła na nas zgoła niespodzianie, zastała nas materyalnie i „moralnie" nieprzygotowanemi.

A przecie Lwów, choćby na podstawie tradycyi swojej nie zasługuje bynajmniej na takie potraktowanie go ze strony Wydziału dla spraw kobiecych.

Przed wojną miasto nasze wcale poczestne miejsce zajmowało w dziedzinie ruchu socyalistycznego. Może nie była dość zwarta organizacya kobiet P. P. S., co przyczynę miało w warunkach tutejszych i w niedomaganiach ruchu socyalistycznego na terenie tutejszym wogóle. Ale ruchliwości tej niewielkiej garści zorganizowanych socyalistek chyba odmówić nie było można. Pracowały przed wojną w organizacyach zawodowych wśród introligatorek, nakładaczek, praczek i prasowaczek itd. Rozwijały gorącą czynność w okresach wyborczych, zwołując wielkie często zgromadzenia kobiet, wpływając na kobietę, a przez nie na mężów.

Szczególnie zaś „Dnie kobiet" były każdego roku potężnemi manifestacyami za ekonomicznym i politycznym równouprawnieniem kobiety pracującej. To też mimo braku, jak powiedziano, silnej, wielkiej, a zwartej organizacyi, myśl socyalistyczna przenikła do niemałej liczby niezorganizowanych jeszcze kobiet. Niestety, partya nasza niedość jeszcze przejęta jest ważności sprawy uświadamiania i zorganizowania politycznego kobiet. Uważa ją wciąż jeszcze za kwestyę podrzędną i uboczną, jakkolwiek winna zwrócić uwagę na nią choćby dlatego, jeśli już nie z innych nierównie ważniejszych motywów, że mamy dziś powszechne, pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, a nieuświadomione, niezorganizowane politycznie kobiety, pozostawione wpływom kleru i reakcyi, mogłyby zatopić wszystkie nasze polityczne i kulturalne zdobycze w morzu zwycięstwa czarnej reakcyi.

Projekt zamiany.

Z życia polskich białych niewolników.

Z okazyi sprowokowanego ze znanej strony, lecz już zażegnanego strejku rolnego, wystąpiły u nas w obronie biednych obszarników wszystkie w pastwie miarodajne i niemiarodajne czynniki przeciwko niby lepiej niż inteligencya miejska wynagradzanej i sytuowanej służbie folwarcznej.

Na tę samą nutę krakała także wstrętnym dyszkantem burżuazyjna w kraju prasa i tejże redaktorowie wybłagali na szpaltach odnośnych dzienników bajońskie sumy, płacone przez obszarników jako wynagrodzenie swym fornalom.

No i opinia publiczna inteligencyi i nieinteligencyi mieszczańskiej, spaikowana na swym i tak słabym mózgu w ten sposób dokładnie przez ową burżuazyjną prasę, zwróciła się oczywiście przeciwko niby świetnie sytuowanej służbie folwarcznej, potępiając takową w czambuł, a biorąc w obronę biednych obszarników.

Dla należytego przez samych szan. czytelników Prawa Ludu osądzenia tej sprawy, przytaczam poniżej konkretne w tym względzie cyfry i fakta z jednego tylko w ropczyckim powiecie folwarku, a mianowicie:

Do obszaru dworskiego w Nagoszynie, którego właścicielem jest krakowski adwokat, dr. Samuel Schmindling, należy około 700 morgów pola ornego i kilkuset morgów lasu.

Z owej ilości morgów ornego pola uprawiano w b. r. tylko około 200 morgów, a reszta leżała ugorem.

Właściciel tej fortuny mieszka stale w Krakowie, a gospodarkę na danym folwarku prowadzi rządca, p. Daniel Monderer, który, uzbrojony rewolwerem, nagania służbę folwarczną do roboty już o godz. 3-ej rano. Znów ukończenie codziennej pracy ma miejsce o godz. 9-ej wieczór. A zatem 6 godzin nocnego snu dla wypoczynku pozostaje danej służbie dworskiej na dobę. (Ta reguła istnieje zresztą na wszystkich folwarkach..)

A teraz przejdźmy do wynagrodzenia tej służby za jej pracę, a mianowicie:

Prócz lichego w czworakach pomieszkania, niedostatecznej ilości opału i codziennego mleka, którego służba nieregularnie otrzymuje, oraz prócz skrawka pola wzgl. kilka tzw. „kozłołków" pod ziemniaki etc., wynosi ordynarya:

10 korcy po 80 kilogramów, czyli 800 kilogramów zboża rocznie.

Przytem otrzymuje służba odnośne zboże nienależycie oczyszczone i w lichym gatunku. **A zatem dla wyżywienia fornala i jego rodziny przypada z owej ordynaryi zbożowej** — wraz z stokłosą, kąkolem i innemi śmieciami — **2 kilogramy i 19 dekagramów dziennie!** Każdy przyzna, że taki harujący od godz. 3-ej zrana do godz. 9-ej wieczór, tj. 18 godzin na dobę, fornal sam więcej by zjadł chleba, a jednak nie może i nie śmie, ze względu na swą rodzinę.

Znów za niewydawanie służbie w ciągu zeszłej zimy mleka w ilości 148 litrów, wydano tejże łaskawie na wiosnę br. ogółem aż 3 q drobnych do sadzenia ziemniaków. — Oto ordynarya.

A wynagrodzenie w gotówce? — 120, wyraźnie: „sto dwadzieścia" koron rocznie, **czyli niecałych 33 halerzy dziennie, względnie około 2 halerzy za każdą godzinę dziennej pracy.**

Oto nagie fakta świetnego niby służby folwarcznej położenia na jednym z brzegu wziętym w kraju folwarku. A podobne stosunki, z małemi tylko odmianami, istnieją u nas wszędzie.

Przytem nadmienić należy, że odnośna w Nagoszynie służba dworska nie może nawet kupić sobie potrzebnego jej na zimę obuwia.

W samej rzeczy, bo za 120 koron, tj. za całoroczną w gotówce otrzymaną płacę, dziś butów nigdzie kupić nie można.

Cóż na to wspomniani na wstępie pp. redaktorowie burżuazyjnych pism et Comp.? — Może by się wspomniane szan. Towarzystwo, bodaj przez zimę, zamieniło z nagoszyńską służbą folwarczną? Podpisany by w tym względzie zupełnie bezinteresownie i z całą gotowością pośredniczył u jurnego p. Mondérera.

Maryan Szydlik.

Pow. Wieliczka.

Z WIELICKIEGO. Zauważcie sobie drodzy czytelnicy artykuł księdza Michała Fortuny w Prawie Ludu z dnia 28 września: czyż niema on słuszności w każdym swym słowie? Ale za tę prawdę, jaką ten niezwykły ksiądz tak śmiało wypowiedział, to go wielebny zdrajca wiary i narodu, biskup **Łosiński aresztować kazał!** Zważmy więc teraz, kto psuje religię: czy socyaliści, czy możnowładcy kościoła? A biskupowi Łosińskiemu, który przed wojną i przez cały ciąg wojny tak się haniebnie zachowywał wobec narodu polskiego — należy się porządna kara!

Czytelnik.

RUSIN CZY ŻYD? „Robotnik Polski", organ „chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego" w numerze 39, z dnia 19 października br. nazywa towarzysza **Mieczysława Bobrowskiego Rusinem**, a już w tydzień później podaje, że tow. Bobrowski **jest żydem-przechrztą**, który dawniej nazywał się Bober! Jak na „chrześcijański" organ to wcale nie źle — co tydzień inne kłamstwo! Dodać należy, że tytuł tej notatki brzmi tak: „**Kto jest apostołem górników w Wieliczce?**" Czy organ powszechnie zwanej „nagłej śmierci", dlatego używa nazwy „apostoł", aby i św. apostołów poniżyć w opinii swoich nielicznych zresztą czytelników, jako, że to byli „żydy-przechrzty"?

JURNY ZAŁOŻYCIEL KONSUMU! Bliźniaczki przyszły onegdaj na świat w Wieliczce; pani Mikulska twierdzi, że to synowie duchownej osoby, ale taka socyalistka, jak pani Mikulska, to zapew. tak gada z uprzedzenia do księży.

Ksiądz S. został tutaj delegowany celem utworzenia chrześcijańsko-arcykatolickiego konsumu, do którego górnicy nie chrześcijanie nie będą mieli wstępu.

A tu ni stąd ni zowąd przychodzi do Wieliczki brzemienna kobieta i naraz przychodzą na świat dwóch nowych członków... konsumu.

Nasza Wieliczka to już pod [illegible] względem ma szczęście; niedawno ksiądz katecheta miał taki sam wypadek, z tą różnicą, że dziewczyna jednego mu tylko urodziła syna.

Ale poczciwa Wieliczka, tak, jak matka Lipowiczowa, wychowa to, tak, jak chowa masę innych dzieci kosztem obywateli miasta.

A ludzie się dziwią pobożności kobiet wielickich; czyżby przy takich dwu pasterzach mogło się znaleźć nieczułe serce kobiece, któreby nie drgnęło nawet na widok pobożnie w nie wpatrzonych oczu szanownego księdza organizatora katolickiego konsumu?

Wszak minęły te czasy, kiedy to ojcowie Kościoła [illegible] szne chuci odpędzić, szepcząc przytem: „apage satanas".

Z tego wszystkiego najgorsze to, że Mikulska domaga się zapłaty za pielęgnacyę położnicy, a ksiądz dotąd z długu się nie uiścił.

Zdaje się, że będziemy musieli rozpisać składkę na ten cały interes! **Czerwone Ziele.**

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

NOWA PLACÓWKA SOCYALISTYCZNA GMINNA W PSARACH. W dniu 6 sierpnia br. odbyły się wybory do Rady gminnej w Psarach, na których przeszła prawie cała Rada socyalistyczna, bo 12-stu socyalistów, a 4-ech z prawicy. Na to z prawicy wniesiono protesty do starostwa w Chrzanowie, jednak protesty te zostały przez starostwo odrzucone, a Rada gminna w dniu 9 września wybrała naczelnikiem gminy **tow. Jana Gąsiora, robotnika.** Od nowego wójta spodziewamy się sprawiedliwego urzędowania i wołamy: Niech żyje socyalistyczna Rada gminna, niech żyje ład i porządek, precz z wrogami ludu!

STOWARZYSZENIE ROBOTNICZO-CHŁOPSKIE W PSARACH. W dniu 2[illegible] października br. odbyło się w Psarach walnego zgromadzenie członków Stowarzyszenia robotniczo-chłopskiego w Psarach, na którem referowali tow. **Gąsior i Molenda**, w sprawie założenia Stowarzyszenia robotniczo-chłopskiego. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu i Rady Nadzorczej. Do Zarządu wybrano tow. **Molendę** Kazimierza, **Rejdycha** Jacentego i **Malczyka** Wawrzyńca. **Robotnicy i Chłopi łączmy się! Nie żyje solidarność robotniczo-chłopska!!!**

NIE DLA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH, LECZ DO WIEDNIA NIECH IDZIE WĘGIEL POLSKI! Narodowo-demokratyczny działacz z „Towarzystwa Szkoły Ludowej" p. Rymar, redaktor „Wieńca-Pszczółki", tak pisze w tej gazecie:

Co słychać w kopalniach jaworznickich?

Górnicy na szybie „Sobieski" (kopalnia w Borach) zgodziła się za pośrednictwem swego dyrektora Oelweina na pracę nadprogramową w zamian za dostarczenie im ubrań i obuwia z materyałów trwałych i dobrych. Za dostarczenie 2000 wózków węgla po 7 i pół cetnara metr. otrzyma każdy robotnik wyborowe ubranie i obuwie świąteczne; każdy górnik dopłaci do ubrania 30 koron, do obuwia 10 koron, w razie zaś braku otrzyma każdy po 1000 koron gotówką. Ubrania i obuwie leżą w magazynach w Oświęcimiu — i tam nastąpi wymiana. Ci wszyscy, którzy naszego polskiego górnika posądzają o lenistwo, mogli się przekonać, ile ten górnik węgla wydobyć potrafi, kiedy widzi i przekona się, że za swoją ciężką pracę zostaje po ludzku wynagrodzony — gdyż kopalnia „Sobieski" wydaje za tę pierwszą nadprogramową szychtę dwa razy tyle węgla, co zwyczajnie.

Jak nas nasi górnicy z szybu „Kościuszko" donoszą, to i „Kościuszko" ma taki sam układ zawrzeć i wszyscy górnicy dobrze na tem wyjdą.

Jedynie szyb „Piłsudski", gdzie wodzą rej towarzysze z Rady robotniczej P. P. S., zgodził się pracować nadobowiązkowo za tytoń, który miał jakiś socyalistyczny „burżuj" zakupić w Rumunii. Węgiel z tego szybu jest przeznaczony na przeprowadzenie wyborów do gminy krakowskiej. Braci górników z „Sobieskiego" i „Kościuszki" chwali się, że się otrząsnęli z partyjnej ślepoty. Nadejdzie czas, że i „Piłsudski", tj. cała załoga pokłoni się i podziękuje czerwonym za nieproszoną opiekę." **Kilof.**

Jak wiadomo, szyb „Piłsudski" pierwszy rozpoczął wydobywać węgle dla krakowskich robotników, otóż „narodowo-demokratyczny" działacz, pod pseudonimem „Kilof" pisze, że węgiel ten jest przeznaczony do przeprowadzenia wyborów do rady gminnej w Krakowie. Może nietylko tych wyborów — dodamy od siebie — które jeszcze nie są rozpisane do gminy, lecz i inne wybory kiedyś pójdą po naszej myśli, gdy dzieci robotników krakowskich wspomną, że jedynie solidarność robotników górników uratowała ich od śmierci z głodu i zimna — na jaką śmie ich skazywać sługus kapitalistów węglowych, który radziby do Wiednia wywieźć węgiel, gdyż tam „zarobić" mogą kapitaliści 10 razy tyle, aniżeli w kraju!

Tak wygląda patryotyzm „narodowych", „chrześcijańskich" i innych socyalistożerców „działaczy"! Lepiej niech marznie na śmierć krakowski robotnik — byle tylko kapitalista nie stracił! Oto hasło „Chrześcijańskich" robotników!

Z KRAJU.

ZGROMADZENIE W RZĄSCE, pow. Kraków. Dnia 26 zm. odbyło się w tutejszym domu gminnym zgromadzenie, zwołane przez tutejszą Organizacyę włościańską P. P. S. Przewodniczył tow. Kulczycki Józef, sekretarzował tow. Morys Jan. Jako referent przybył z Krakowa tow. **Piotrowski.**

Po skończonym referacie **zgromadzeni uchwalili wyrazić pełne zaufanie i podziękowanie posłom socyalistycznym za ich dotychczasową obronę robotników i biednych chłopów.** Uchwalono następnie rezolucyę **przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, wygładzaniu ludności przez obszarników i domagającą się od Rządu wydatnej pomocy aprowizacyjnej.**

W zgromadzeniu wzięli również liczny udział **fornale i służba dworska** z okolicznych dworów. Żalono się na złe traktowanie i na nędzne warunki bytu. Tow. Piotrowski wyjaśnił im znaczenie organizacyi rob. rolnych, wzywając ich do zorganizowania się, co też zgromadzona służba dworska uchwaliła. W tym celu ma być zwołane w krótkim czasie specyalne zgromadzenie służby dworskiej, na którem będzie wybrany Zarząd. Zgromadzona służba prosiła o pomoc w tym względzie Komitet Wykonawczy P. P. S. w Krakowie.

WYPADEK PRZY PRACY. Z Bochni piszą nam: W poniedziałek, 27 z. m. około godziny 10, górnik, **tow. Andrzej Miklos,** sporządzając nabój do strzelania soli, uległ strasznemu wypadkowi. Nabój w rękach eksplodował, urywając mu dwa palce u prawej ręki i raniąc lewą pierś tak głęboko, że ustawicznie ukazuje się krew ustami. Nieszczęśliwy jest w szpitalu w Bochni w bardzo groźnym stanie! Powodem wypadku jest brak materyałów wybuchowych, używanych w górnictwie.

NAGOSZYN, powiat Ropczyce. Tu, w naszej wsi, z początkiem października b. r. działy się ciekawe rzeczy. Były one podobne do owych, które u nas miały miejsce w czasie inwazyi rosyjskiej.

Bo z początkiem października br. **zawitało tu, do naszej wsi 50 żołnierzy,** t. zw. kompanii szturmowej 20 p. p. wojska polskiego, pod dowództwem pewnego p. chorążego, **nasłanych do nas z Brzozowa, jako ekspedycya karna.** — Co to oznacza, wiedzą tylko tacy ludzie, którzy podobne przyjemności doznawali osobiście. — Szczęściem naszem, że owa ekspedycya karna uprzyjemniała nasz tu byt tylko przez 7 dni z rzędu. Lecz to wystarczyło dla gruntownego pouczenia nas, że, głosując dnia 26 stycznia b. r. na witosowców, a nie na socyalistów, popełniliśmy wielki błąd.

Bo gdyby wybrani przez nas do Sejmu chłopscy posłowie z pod znaku p. Witosa — których my dotychczas na oko nie widzieli — o nas chłopów dbali choć krztynkę, to nigdybyśmy nie byli przeszli wspomnianych z ową wojskową ekspedycyą katuszy.

A zaco nam nasłano ową wojskową ekspedycyę karną?

Oto poprostu zato, że z końcem września b. r. kilku tutejszych parobczaków poturbowało konkurującego do jednej z tutejszych dziewcząt żandarma, nazwiskiem Belczaka, z miejscowego posterunku żandarmeryi. Wspomnianemu żandarmowi nic się nie stało w zupełności! Oberwał on — poza służbą na ekskursyi miłosnej — kilka kułaków i na tem się skończyło. Lecz tutejsi chłopi wiedzą teraz, po owej wojskowej ekspedycyi karnej, po czemu łokieć.

Jednakowoż do miarodajnych czynników należy zwracać się z skromnem zapytaniem:

Czy kompanie szturmowe wojska polskiego mają za zadanie: **pomścić poturbowanego poza służbą przez swych konkurentów na ekskursyach miłosnych żandarma na Bogu ducha winnych ludziach, czy też wspomniane kompanie szturmowe inne mają przeznaczenie?**

Były witosowiec.

KRONIKA.

DO CZYTELNIKOW! Z powodu braku papieru numer „Prawa Ludu“ wydaliśmy zmniejszony, w następnym zaś numerze wszystko wyrównamy.

BEZCZELNA KRADZIEŻ ODZIEŻY PRZEZNACZONEJ DLA GALICYI! Na posiedzeniu Komisyi komunikacyjnej tow. poseł Moraczewska przedstawiła sprawę **niezwykłej kradzieży transportowej.** Polacy amerykańscy, a wszczególności wychodźcy z Galicyi rozpoczęli w Stanach Zjednoczonycz zbiórkę darów, składających się z odzieży, obuwia, bielizny itp,, przeznaczonych dla Małopolski. **42 skrzyń tych darów zostało w lipcu br. wysłanych na ręce p. Moraczewkiej do Ligi kobiet w Krakowie.** Wysyłający te dary zawiadomili równocześuie osoby zamieszkałe w Galicyi, że dary te zostały wysłane. Wskutek tego zawiadomienia, owe osoby skierowały się do Ligi kobiet w tej sprawie. Zupełnie przypadkowo udało się odkryć, że jedna z tych skrzyń znajduje się w „Kole Pań“ w Warszawie. Jest to **Stowarzyszenie endecko-klerykalne,** które zagrabiło skrzynie z odzieżą, mimo iż skrzynie te były adresowane do tow. Moraczewskiej! Wartość skradzionych skrzyń wynosi około 19 tysięcy dolarów t. j. przeszło 1 milon koron. Szkodę tę odda kolej, bo tow. Maraczewska wdrożyła kroki sądowe przeciwko kolei i szlachetnym „Polkom“ z Warszawy, które zagrabiły cudzą własność!

40.000 ROBOTNIKÓW STRAJKUJE WE WŁOSZECH. Premier włoski oświadczył, że liczba strajkujących dosięga 40 tysięcy. Jeżeli ten stan rzeczy dłużej potrwa — Włochom grozi kompletna ruina gospodarcza, a wówczas rewolucya bolszewicka we Włoszech stanie się nieunikniona.

KLER BAWARSKI PRZECIW REPUBLICE. Episkopat bawarski ogłosił list pasterski atakujący niezmiernie ostro niemiecką politykę szkolną. Powiedziano tam między innymi: Rewolucya upodobnia sią coraz bardziej do „kulturkampfu“ przeciw szkole chrzescijańskiej i przeciw religijnemu wychowaniu dzieci. Gdyby tak miało iść dalej, nadejdzie czas, w którym biskupi powiedzą katolickim rodzicom: „Żadna konstytucya, żadne prawo, żadne zarządzenie nie może zobowiązać rodziców, by posyłali swoje dzieci do szkoły państwowej. Prawo rodziców idzie przed prawem krajowem, prawo sumienia zaś przed prawem państwowem.

NARADY W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA SOCYALISTÓW NIEM. Wedle informacyi z Berlina jako charakterystyczny objaw dla sytuacyi podnieść należy, że obraduje tam zgromadzenie delegatów związków socyalistycznych w sprawie zjednoczenia obu frakcyi. Zgromadzeniu przedłożono punkta wspólnego programu zgodnego z programem erfurtskim. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że pomiędzy obu grupami przyjdzie do porozumienia, co w interesie całego ruchu socyalistycznego powitać należy z największą radością!

JAPOŃSCY SOCYALIŚCI ORGANIZUJĄ SIĘ. Japońscy socyaliści żądają polepszenia warunków bytu japońskich robotników i ograniczenia przywilejów kapitalistów. Ruch robotniczy zakreśla w Japonii coraz szersze okręgi. Japońscy socyaliści którzy zorganizowali dopiero niedawno japońską partyę socyalistyczną, wydali manifest do całego świata.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.